

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Nowy impuls na
rynkach sztuki

▶ Str. 5



SPORT SZKOLNY

z **Energa**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 605 | 24.01.2020 r. ISSN 2544-2864

Polska Gedania



Uroczystość z okazji poświęcenia boiska Gedanii z udziałem członków "Sokoła" polonii gdańskiej i sopockiej, rok 1924, pierwsza po prawej siedzi **Izabela Stern** z Sopotu. W środku z lewej ksiądz **Bronisław Komorowski**, proboszcz kościoła p.w. św. Stanisława Biskupa, działacz i polityk polskiego ruchu narodowego w Gdańsku, rozstrzelany w Stutthofie

Rozmowa z paniami Barbarą Janczukowicz i Rosvitą Stern rwie się, temat gorący, pasjonujący, zarazem jednak smutny, ale ważny. Miejsce Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku.



Akapit wydawcy

Brukselczycy.

Współczesna polityczna arystokracja.

Za 6717 euro netto miesięcznie, za 323 euro nieopodatkowanej diety dziennej, za prawo do sutej emerytury od 63 urodzin - mają konstytucyjny - art.104 ustawy zasadniczej - obowiązek reprezentowania Narodu.

Mają strzec suwerenności i interesów państwa.

Co służą?

Państwem tym jest Rzeczpospolita Polska.

To coś więcej niż PO, SLD, PSL razem wzięte.

Państwo to też coś więcej niż własna gmina, którą rządzą właścivi towarzysze partyjni.

Warszawa, Gdańsk, Poznań czy Wrocław to tylko kilka spośród kilku tysięcy polskich gmin.

Wspólnie tworzących - art. 3 Konstytucji RP - jednolite państwo polskie - nie zaś spółkę wybranych metropolii.

Omijanie państwa europejskiego budżetu na rzecz wybranych gmin, co w Brukseli rekomendował polski eksminister Sikorski, a co wcześniej

postulowali pod symbolami "Solidarności" w Gdańsku samorządowi rebelianci - partyjnemu warcholstwu opozycji nadaje współczesny rozmiar.

Nie wiem czy głosowanie przeciwko budżetowi dla własnych obywateli, w imię bieżących interesów korporacji partyjnej a przeciwko uniwersalnym interesom rodaków zorganizowanych w demokratyczne państwo polskie, już wyczerpuje, opisane w art. 129 kodeksu karnego, znamio-

na zdrady dyplomatycznej?

Czy tylko krępuje swoim niesmakiem?

Dla potomnych nazwiska tych zuchów.

Oraz premierzy polskich rządów.

Jerzy Buzek, Ewa Kopacz, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Miller, Marek Belka.

z Podkarpacia należy się mniej niż Polakom z Pomorza? Że kiedy oni rządzą na podstawie weksla wykupionego przez obywateli to było ok, a jak rządzą inni to skarżymy na nich w Brukseli?

Proklamując w Chobielinie strefę wolną od komunizmu, Radosław Sikorski wybranych jego przedstawicieli zaprosił na pokoje.

Dożywanie watahy nie ma bowiem ceny, a konsumpcja polityki w Brukseli nie jest już kwestią smaku.

Marek Formela

(Nie)smaki Brukseli

M. Adamowicz, B. Arlukowicz, T. Frankowski, D. Huebner, A. Halicki, J. Lewandowski, E. Łukacijewska, R. Sikorski, R. Thun, K. Hetman, A. Jarubas, J. Kalinowski, Ł. Kohut, S. Spurek i kandydat na prezydenta wszystkich Polaków, Robert Biedroń.

Co robili w tym towarzystwie byli premierzy, którzy, korzystając z uprawnień konstytucyjnych, mogli kierować pod obrady sejmku projekty ustaw odpowiadające ich demokratycznemu mandatowi?

Jak pierwsi polscy ministrowie mogli akceptować w Brukseli, że Polakom

F(ig)raszka

Przemknął szybko styczeń z tematami eko
Dominacja wege jest już nie daleko
Jeździ i wiecjuje po kopalniach Greta
A w tym jej wtóruje nie jedna gazeta
W kurorcie - Sopocie na tej eko fali
Zakaz dla kominków włodarze wydali
Może nich podniosą larum ekolożki
Jakim zagrożeniem są w kurortach „proszki”

Liczb

115 zł
cena rodzinnego biletu do gdańskiego ZOO

29 000 zł
koszt bankietu opłaconego przez Biuro Prezydenta Gdańska.i

Cytat tygodnia

- Robert Biedroń do wszystkich doszedł ciężką pracą, wizją i pomysłem na siebie i Polskę - **poseł Marek RUTKA, członek "Wiosny" wybrany z listy SLD, b. asystent Biedronia i jego delegat do ślupskich rad nadzorczych, w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem.**

- Nie zaglosuje na Roberta Biedronia z kilku powodów. Jest on politycznym oszustem i krętaczem(...) Obiecywał nowy projekt polityczny, nową jakość, a kiedy "zapachniało" kasą, gdy otrzymał mandat do europarlamentu, wszystkie obietnice poszły w niepamięć - **Jacek ZDROJEWSKI, przewodniczący Polskiej Lewicy w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT

Łaska pańska...



Czy będący przy zdrowych zmysłach mieszkańcy Trójmiasta, albo nawet turysta woli spacerować w otoczeniu wysokich budynków niż wśród drzew? Czy woli słuchać szumu morza, czy raczej szumu silników aut, które szukają miejsca do parkowania jak najbliższej plaży? Czy woli zjeść rybę złowioną przez rybaków czy raczej zasiąść w restauracji specjalizującej się w śmieciowym jedzeniu ulokowanej w centrum handlowym?

Odpowiedź wydaje się oczywista, jednak władze Sopotu i Gdańska usiłują narzucić mieszkańcom taką wizję rozwoju miasta, w którym zamiast parku nadmorskiego powstaną na terenach zielonych w Brzeźnie ośmiokondygnacyjne budynki, a zamiast pięknych terenów spacerowych wśród drzew i łąk, wokół leżącej na granicy Sopotu i Gdańska Ergo Areny, pojawi się zabudowa mieszkalno-usługowa.

Od wielu lat mieszkańcy próbują się buntować przeciwko pomysłu wycinki drzew, zagęszczania zabudowy i niszczenia terenów zielonych ze względu na plany budowlane władz miast inspirowanych przez deweloperów. Próbują ratować drzewo, które ma być wycięte na ich ulicy, czy powstrzymać wyburzenie zabytkowego budynku, który niszczał od lat tak jakby ktoś

celowo czekał aż się zupełnie rozpadnie i mógł w jego miejsce postawić apartamentowiec. Czasem, choć bardzo rzadko, te działania przynoszą pozytywny rezultat. Jednak patrząc wstecz, udanych protestów było bardzo niewiele.

Czy teraz uda się powstrzymać zakusy inwestorów, którzy chcą zbudować drogimi apartamentowcami dziesięć hektarów terenów w Brzeźnie. Czy sopocianie i gdańszczanie uratują zieleń wokół Ergo Areny i zachowają cenne tere-

walorów i uroku, które decydują o tym, że turyści chcą do nas przyjeżdżać. To swoisty akt autodestrukcji kiedy w imię iluzorycznych zysków niszczymy to, co te zyski przynosi. Przyjdzie moment kiedy turyści nie będą chcieli siedzieć na betonie i patrzeć na bloki. I stanie się to szybciej niż się władzom Sopotu i Gdańska wydaje. Wtedy zostaniemy ze swoimi pustymi apartamentowcami, w których nikt nie będzie chciał zamieszkać.

Jak pisze Charles Montgo-

Ergo Areny czy Park Reagana będą zabudowane i zabetonowane. Wszyscy znamy obrazki z różnych "kurortów" w Hiszpanii, Egipcie, Grecji, Bułgarii czy Gruzji z hotelami jak wielkie fabryki przez które dziennie przetaczają się tłumy turystów. Często te wielkie centra hotelowe zlokalizowane są z dala od miast. My w Gdańsku i Sopocie nie mamy możliwości zapewnienia hotelom i apartamentom terenów oddalonych od terenów gdzie toczy się zwykle życie. One powstaną w parkach



ny spacerowe i ogródki działkowe?

Trudno powiedzieć czy uwagi złożone przez mieszkańców do planów zagospodarowania tych terenów zostaną potraktowane poważnie. Nasze dotychczasowe doświadczenie pokazuje, że władze ze zniecierpliwieniem i znudzeniem wysłuchują mieszkańców po czym i tak robią swoje.

Jeśli podobnie stanie się tym razem w przypadku pasa nadmorskiego w Brzeźnie, a także terenów wokół Ergo Areny to nasze miasta zostaną pozbawione części swoich

mery w książce "Miasto szczęśliwe. Jak zmieniać nasze życie zmieniając nasze miasta" Ludzie odwiedzający tereny zielone twierdzą, że czuli się dużo zdrowsi, silniej związani z innymi i mocniej "zakorzenieni" w rzeczywistości po wizycie w parkach z wieloma różnymi gatunkami drzew i ptaków niż w takich gdzie cała przyroda sprowadza się do trawnika i kilku pojedynczych drzewek."

Deweloperzy zamiast wyciętych w parku drzew zrobią "nasadzenia" w innym miejscu w mieście, a tereny wokół

gdzie wypoczywamy, zamiast ogródków działkowych i na użytku ekologicznym.

Nikt nie przedstawił mieszkańcom Sopotu i Gdańska bilansu zysków i strat związanych z budową apartamentowców? Może zdarzy się cud i niszczenie terenów zielonych zostanie zatrzymane. Nigdy nie wiadomo, bo łaska pańska naszych lokalnych władz na pstrym koniu jeździ. Może tym razem się uda.

Małgorzata Tarasiewicz

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Ś.P. Iwony Głogowskiej-Gieszcz.

Panu Tomaszowi Gieszczowi,
Dyrektorowi Biura Wojewody Pomorskiego,
z powodu śmierci ukochanej żony,
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dr Karol Nawrocki, Dyrektor Muzeum II Wojny Światowej
w Gdańsku wraz z pracownikami.

Personal

✓ Skarbnik Gdańska, **Teresa Blacharska**, po ponad 50 latach pracy, w tym ponad 30 na stanowiskach kierowniczych w gdańskim urzędzie miejskim, odchodzi na emeryturę. Kasą gdańszczan zajmowała się bezpośrednio przez ostatnie 12 lat, wcześniej 20 lat była dyrektorem wydziałowym od miejskich finansów. Funkcję skarbnika zaproponował jej w 2008 r. prezydent **Paweł Adamowicz**, objęła ją po swoim szefie **Andrzeju Bojanowskim**, którego prezydent powołał na swojego zastępcę. Wcześniej skarbnikami byli **Włodzimierz Pietrzak**, który, jak pisała prasa, postanowił sprawdzić się w biznesie - i do dziś jest prezesem gdańskiej spółki budownictwa komunalnego. A przed Pietrzakiem był radny Unii Wolności, **Henryk Halmann**, dziś skarbnik województwa pomorskiego. Odchodząca na emeryturę T. Blacharska przez lata należała do elitarnego klubu "300" - najdroższych gdańskich urzędników z otoczenia P. Adamowicza. Poza pracą w urzędzie za ponad 200 tys. zł, dodatkowo zajmowała się radami nadzorczymi 2 spółek komunalnych, co pozwalało na roczne kwitowanie ok. 100 tys. złotych. Choć wywodziła się z lewicowego krajobrazu była ważnym ekspertem liberalnego zespołu b. prezydenta, jedną z merytorycznych ości jego komfortu władzy. Następczynią T. Blacharskiej ma być nie jej zastępczyni Emilia Kosińska, a **Izabela Kuś**, zastępca dyrektora wydziału programów rozwojowych w UM, która od września 2015 ze wskazania b. prezydenta nadzoruje ekscentryczny gdański udział w domu towarowym na Targu Siennym.

✓ Przyznano gdańskie nagrody naukowe im. Jana Heweliusza. W dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych otrzymał ją bp. dr hab. prof. CHAT, **Marcin Hintz** za "znaczący wkład w zgłębianiu myśli społeczno-politycznej protestantyzmu". Natomiast w dziedzinie nauk przyrodniczych nagrodzono prof. **Małgorzatę Myśliwiec** za osiągnięcia w zakresie diagnostyki i terapii komórkowej dzieci z cukrzycą typu 1 we wczesnej fazie choroby. Laureaci otrzymają nagrody finansowe w wysokości 20 tys. złotych.

Polska Gedania

Rozmowa z paniami Barbarą Janczukowicz i Rosvitą Stern rwie się, temat gorący, pasjonujący, zarazem jednak smutny, ale ważny. Miejsce Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku.

Historia Rosvity Stern opisywana już na naszych łamach, to historia jej mamy wioślarki i gimnastyczki Izabeli Stern oraz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sopocie. Historia Barbary Janczukowicz z domu Bianga to historia jej taty boksera zawodnika Gedanii, po wojnie pierwszego asystenta wielkiego Feliksa Stamma, ale także jego pracy w dziale finansowym Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. Konsekwencją było złożenie wizyty niemieckich wojskowych 1 września o godzinie 8 rano, aresztowanie taty i opuszczenie mieszkania w ciągu godziny. Jan Bianga po przejściach trafił do obozu Mauthausen – Gusen, a nie tak jak jego koledzy do Stutthofu, miał szczęście, bo prawdopodobnie 11 stycznia lub w Wielki Piątek 22 marca 1940 mógłby zostać rozstrzelany jak wielu działaczy polonii gdańskiej. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczyzan. Jak opowiada pani Basia w obozie koncentracyjnym Mathausen stoczył kilka walk bokserskich. Jan Bianga nie występował jako zawodnik Polski w reprezentacji narodowej, mieszkał w Wolnym Mieście Gdańsku. Natomiast w pierwszym tygodniu sierpnia 1934 roku w Warszawie odbyły się I Igrzyska Pola-



Boisko Gedanii kiedyś

dumą. Utrwalali język polski, choć nie mogli swobodnie się nim posługiwać. Sytuacja po wojnie był również dla Gedaniaków nie do pozazdroszczenia, okazało się, że przynależność do polskiego klubu sportowego w Wolnym Mieście Gdańsku tworzyło podejrzaną sytuację. Polak czy jednak Niemiec. Żeby być Polakiem trzeba było być odważnym, dziś warto o tym pamiętać.

Dlatego uważam, że sytuacja wpisania tego terenu do rejestru zabytków wydawała się jasna, jednak nie. Urzędniczka Wydziału ds. Zabytków Nieruchomych pozwoliła sobie na złamanie przepisów, naruszenie świętości i przesunięcie boiska o 60-80 metrów w stronę kościoła a także pominięcie Pomnika Poległych Gedaniaków. To decyzja jak mówi Marcin Tyimiński, rzecznik prasowy wojewódzkiego konserwatora, została wydana w momencie kiedy stanowisko Wojewódzkiego Konserwatora nie było jeszcze obsadzone. Wydała je pani, która w urzędzie już nie pracuje. Obecny konserwator zapoznał się z decyzją i natychmiast podjął środki zaradcze. Poinformował Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego o zaistniałej sytuacji i czeka na uchylene decyzji uważając, że teren powinien zostać nienaruszony i pozostać w pierwotnym stanie. Czekamy na dalszy rozwój sytuacji.

Stanisław Seyfried

zdjęcia pochodzą z prywatnych archiwów Mariusza Hofmanna, Rosvity Stern i Andrzeja Walasa



Pozdrowienia reprezentacji bokserów polskich z Berlina

ków z Zagranicy i Wolnego Miasta Gdańsk. 64 zawodników w tym 9 kobiet, reprezentujących Gdańsk, to najliczniejsza reprezentacja. W finałowej walce bokserskiej wagi piórkowej Bianga-Gierdal (Francja) po niezwykle efektownej i stojącej na bardzo wysokim poziomie walce na punkty zwyciężył Bianga, zdobywając pierwsze miejsce.

Ponownie zmieniamy temat, pokazuję paniom kartkę pocztową wysłaną z Olimpiady w Berlinie, nadaną do Bronisława Karnatha, innego polskiego boksera, później trenera Olimpiady Grudziądz i Gedanii, wujka pani Barbary, krewnego Jana Biangi. Jakże wielkie zaskoczenie wywołuje kartka wysłana przed 84 laty. Życzenia i podpisy zna-

nych bokserów reprezentacji Polski robią wrażenie: Antoni Czortek, Józef Pisarski, Stanisław Piłat, Edmund Sobkowiak, Henryk Chmielewski - czwarty w Berlinie.

Przychodzi refleksja i dzień dzisiejszy, który wywołuje raczej smutek. Współczesne podejście do historii miejsca, tego wszystkiego co dotyka terenu przedwojennej Gedanii, uwłącza pamięci tych których wspominamy. Pamięć o ludziach to jedno, ale należałoby również wspomnieć o założeniu architektonicznym całego terenu.

W spadku po Bauhausie w tym miejscu Wrzeszcza, wokół Gedanii powołano do życia, budynki będące dla społeczności Gdańskich Polaków niezmiernie ważnymi symbolami w codziennym

życiu. Był: kościół, szkoła, polski dom akademicki, zwany bratniakiem oraz domy mieszkalne i warsztaty. W centrum znajdowało się boisko. Miejsce integracji sportowej, ale nie tylko sportowej.

Odbywały się tutaj uroczystości państwowe, na które przybywali bardzo ważni przedstawiciele ówczesnego Państwa Polskiego. Ten duch miejsca, Genius loci, w pełni objawia się nawet dzisiaj na zdewastowanej i zniszczonej Gedanii przy ul. Kościuszki. Ten krajobraz i ta przestrzeń ocalała w nienaruszonym stanie od czasów przedwojennych, mówi do nas głosem naszych poprzedników, którzy tu żyli, tu pracowali, bawili się, uprawiali sport i ginęli

w obronie swojej ojczyzny. Klub Gedania powstał w 1922 roku, wydzielono go wówczas ze Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Część członków sekcji piłki nożnej postanowiła założyć nowy klub „Polonia” jednak ostatecznie nazwano go „Gedania”. Przez wiele lat do wojny składy osobowe

obydwu organizacji uzupełniały się nawzajem.

Historia miejsca i wydarzenia które miały miejsce na boisku przy ulicy Legionów i Kościuszki tworzyły miejsce żywej obecności Polaków w Gdańsku, może niewielkiej bo około 4-5% populacji, ale jakże ważnej obecności, obecności która napawała ich



Plan przesunięcia boiska Gedanii

Jak Struk sprawdzi Bonnę?

Z Jerzym Barzowskim, radnym Sejmiku Województwa Pomorskiego, członkiem Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Rodziny rozmawia Artur S. Górski



- Wstrząsnęła nami tragedia w Chojnicach, gdzie przed dwoma tygodniami czworo podopiecznych tamtejszego hospicjum spłonęło, a ponad 20 osób było poszkodowanych. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego jest w stanie przeprowadzić wnikliwą kontrolę wydatkowania pieniędzy przyznanych fundacji na hospicjum?

- Była to wielka tragedia. Zginęli ludzie w obiekcie, który był wpieryany przez samorząd województwa. Pokażne środki były przekazywane na fundację prowadzącą hospicjum. Nie chcąc jednak polegać jedynie na doniesieniach medialnych - bardzo dobrze, że one się pojawiły, mają swoje znaczenie - moje działania rozpocząłem od złożenia w piątek 17 stycznia interpelacji do marszałka Mieczysława Struka. Przede wszystkim marszałek powinien odpowiedzieć jakie kwoty pieniędzy, z jakich programów i do jakich podmiotów, były przekazywane. Pytam o podmioty, które są ze sobą powiązane, czyli o fundację

i kilka spółek w rodzinnym, jak się zdaje, biznesie...

- Prowadzonym przez rodzinę wicemarszałka Leszka Bonny, aktywnego w sferze usług medycznych od kilkunastu lat, m.in. jako dyrektor chojnickiego szpitala, dzisiaj członka zarządu województwa...

- Tym bardziej powinniśmy się dowiedzieć na jakie podmioty te pieniądze poszły i na co zostały przeznaczone. Jest jednak niemały problem z kontrolami wewnętrznymi. W jednostkach samorządu procedury kontrolne to odrębny temat. Mam na myśli ich dogłębność i wiarygodność. Praktycznie wśród jednostek samorządu kontrola wewnętrzna jest iluzją. Jej nie ma. Każda kontrola jest bowiem prowadzona przez układ rządzący. Formalnie się ona odbywa, a efekty są praktycznie żadne. Niestety na rozmaitych poziomach, od gmin po województwa. Wynika to tak z politycznych i klubowych powiązań, jaki z wadliwych zapisów ustawowych. Mam nadzieję, że mimo ograniczonego zaufania, ta jednak coś nam wykaże...

- Chodzi o bagatelę ponad półtora miliona złotych przekazanych w ramach Regionalnego programu operacyjnego na lata 2014-2020.

- Ale już słyszałem w przekazach medialnych wypowiedzi rzecznika prasowego urzędu marszałkowskiego, który zapewnia, że było w porządku, że projekt Fundacji Palium został wytypowany

już wcześniej do kontroli, która zostanie przeprowadzona zgodnie z planem. Czyżby to zapowiedź linii, która ma spowodować, że kontrola nie ujawni? Przecież kontroli wewnętrznej jeszcze nie było. Wątpliwości wobec kontroli wzmaga fakt, że prezesem spółek i zarządu fundacji od hospicjum jest rodzina członka zarządu województwa...

- To pani Barbara Bonna, żona Leszka Bonny, który jest od lat politykiem PO, radnym Sejmiku, a w tej kadencji też wicemarszałkiem województwa więc mamy konflikt interesów?

- Bezsporny jest konflikt interesów. Oni będą nam tłumaczyć, według przyjętej narracji, że tego konfliktu nie ma. Ale on jest. Przecież spółki od usług medycznych należą do żony radnego, dzisiaj wicemarszałka. Trzeba sprawdzić czy wykonała ona usługi na rzecz innych podmiotów, w tym zależnych od zarządu województwa. Ona jest też prezesem fundacji. Jakie to były wachlarz usług i za jakie kwoty. Powiązania i elementy aktywności gospodarczej na polu medycznym o około medycznym muszą być sprawdzone.

- Czyba będą? Sprawdzi je raz jeszcze NFZ pod kontem współpracy z chojnicką fundacją, bo o kontrole do NFZ zwrócił się Rzecznik Praw Pacjenta.

- Będę się ubiegał o poznanie wyników, ale tego co jest w zakresie kontroli prowadzonej przez NFZ mi nie pokażą.

- Najpierw odpisze na interpelację marszałek Struk, kolega partyjny, sympatycznego

skąd inąd, wicemarszałka Leszka Bonny, członka komisji zdrowia...

- Oni będą się bronić. Narrację mają ustaloną. Najwięcej więc będzie zależało od docieklowości i determinacji śledczych oraz od organów wymiaru sprawiedliwości. Sejmik ma ograniczone możliwości kontroli. Generalnie wydatkowanie środków to Sejmik powinien rozliczać, on jest decydującym. Inna jest rola organu wykonawczego, czyli zarządu. Sytuacja jest rozwojowa. Fakt partyjnego koleżeństwa czyni ją bardziej ciekawą. Inna ciekawa kwestia to skład komisji zdrowia, w której jest trzech członków zarządu województwa. Po co w Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Rodziny troje z pięciu członków zarządu...

- Jest w niej Leszek Bonna, Wiesław Byczkowski i Agnieszka Kapala-Sokalska. Mają pilnować rynku usług medycznych, osaczać opozycję?

- Mają czuwać nad rozliczaniem spółek, szpitali, czyli jak pan to nazywa: pilnować rynku usług. Mam zawsze szereg pytań na komisji dotyczących rozliczeń. Jestem z natury docieklawy. Dopytuję więc o dokumenty, np. o protokoły ze zgromadzenia wspólników. Nie ma protokołów, bo oni idą na skróty. Tylko do czego takie chadzanie na skróty prowadzi. W lipcu będziemy jak zawsze rozliczać spółki zdrowotne. Musi więc być silna argumentacja wobec opozycji. Stąd aż trzech członków zarządu w komisji.

- Rynek usług medycznych i szpitale spółki z o.o. to kapital. Nawet owe hospicjum w Chojnicach, zarządzane przez Fundację Palium, ma

pokażny kapitał na poziomie kilku milionów złotych. Interesujący jest, ujawniony przez Radio Gdańsk, spory zysk hospicyjnej Fundacji...

- Jest interesujący, spory, jak na specyfikę tzw. trzeciego sektora. Fundacje raczej cienko przędą, ledwie wiążąc koniec z końcem...
- Są wyjątki, jak Polska Fundacja Narodowa, w której sprawozdaniu finansowym za 2018 rok widnieje olbrzymia kwota 111 milionów złotych, a wicepremier Piotr Gliński zgodził się ostatnio, że jej sprawozdanie powinno być bardziej przejrzyste, czy Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która stała się marką o którą biją się reklamodawcy, płyną doń wpłaty od wielkich reklamodawców...

- Ale my nie o nich rozmawiamy. Nie o tej skali. Mamy w tych fundacjach zaangażowanie spółek, zaangażowanie reklamodawców. Tutaj jest powiatowa skala oraz pieniądź publiczny, dedykowany do podmiotów najwyraźniej powiązanych rodzinnie z członkiem zarządu województwa. Ta chojnicka fundacja miała półtora miliona zysku na koncie. To nie był jej jedyny dobry rok. Tragedia, jaka się stała w styczniu musi być skontrolowana drobiazgowo, ale też i finanse fundacji. Prokuratura prowadzi postępowanie. Ale mam wątpliwość, bo wymiar sprawiedliwości, szczególnie na Pomorzu, wiem to z doświadczenia i ze zgłaszanych spraw, działa dość specyficznie. Nie da się przeorać układów, znajomości, przerwać powiązań, sympatii. Sprawa jest bulwersująca i smutna zarazem, bo

doszło do tragedii.

- Fundacja Palium jako beneficjent programu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego w 2018 r. otrzymała ponad 1,6 milionów złotych. Zabrakło pieniędzy na „inteligentne” czujniki dymu, które mogły uratować życie pacjentom...

- Ileż taki czujnik może kosztować, z 50 złotych. Ten, jak pan mówi inteligentny, wysyłający powiadomienie, z 200 złotych. Nie mówimy o rozbudowanym systemie, powiązany z systemem ratownictwa, z komendą straży pożarnej. Ten jest droższy. Oczywiście jest, przynajmniej dla mnie, że nie można oszczędzać kilkuset złotych na bezpieczeństwie, licząc na szczęście. W takich obiektach muszą być urządzenia wykrywające dym. Zostaną pewnie zainstalowane. Tyle, że za późno. Pani Bonna sama więcej powiedziała, chyba nieopatrznie. Jedno zdanie ją wysypało, to w którym przyznała, że nie znalazła środków finansowych na czujniki dymu. To przecież minimum bezpieczeństwa.

- Gdyby był czujnik pożar zostałby szybciej ujawniony...

- Mamy taki system powiadamiania w innych domach pomocy, np. na obrzeżach Bytowa. On jest połączony z systemem bezpieczeństwa. W Chojnicach nie było niczego. Tym bardziej ciekaw jestem treści odpowiedzi marszałka województwa, którą powinienem otrzymać do końca stycznia, gdyż jest on zobowiązany udzielić odpowiedzi w terminie 14 dni od otrzymania interpelacji.

Upadła wersja o walizce dziadka. Mit pozostał

Mandat Parlamentu Europejskiego, zdobyty w ub.r. z listy Koalicji Europejskiej, nie zwalnia Magdaleny Adamowicz od odpowiedzi na pytania śledczych o pochodzenie majątku. Ostatecznie upadła wersja o znacznym majątku posiadanym i darowanym przez jej dziadka.

Śledczy Prokuratura Krajowa nie dali wiary Janinie A., teściowej b. prezydenta Gdańska i jej wyjaśnieniom o źródłach pochodzenia pieniędzy darowanych rzekomo córkom Magdaleny i Pawła Adamowiczów. Kwestia źródeł pochodzenia pieniędzy, nie wykazanych w oświadczeniach majątkowych, jest przedmiotem zarzutów przedstawionych Janinie A. w związku ze składanymi

przez nią wcześniej, nieprawdziwymi, w ocenie prokuratora, zeznaniami o posiadaniu znacznych oszczędności przez jej ojca, które to środki miały być przedmiotem darowizn w gotówce na rzecz prawnuczek.

- Śledztwo przeciwko Magdalenie A. i innym, jest w toku, natomiast przedmiotem jego ustaleń są m.in. kwestie związane z pochodzeniem środków, które Jani-

na A. miała przekazać w formie darowizny Pawłowi A. i Magdalenie A. W toku postępowania prokurator ustalił, że darowizny te Janina A. starała się wcześniej ukryć poprzez forsowanie wersji o darowiznach pradiadków - informuje nas Prokuratura Krajowa.

Jak dodaje rzecznik prokuratury przedmiotem postępowania są m.in. czyny z art. 56 § 1 i 2 kodeksu karnego skarbowego związane z nieujawnieniem przez Magdaleny A. w latach 2012-2013 dochodów oraz zaniechaniem właściwego rozliczenia dochodów uzyskiwanych z wynajmu mieszkań jako prowadzonego w warunkach pozarolniczej działalności gospodarczej.

- W toku śledztwa ustalono, że w postępowaniu podatko-

wym oraz w postępowaniu karnym na wcześniejszym jego etapie, tj. będąc przesłuchiwaną w charakterze świadka w latach 2014-2015, Janina A. składała fałszywe zeznania na okoliczność posiadania przez jej ojca znacznych oszczędności pieniężnych liczonych w setkach tysięcy złotych, które miały być źródłem darowizn na rzecz dzieci Pawła i Magdaleny A. W rzeczywistości nie dysponował on znacznym majątkiem, co skutkowało przedstawieniem Janinie A. zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 233 § 1 kk - dodaje rzecznik prokuratury.

- Zakończenie postępowania uwarunkowane jest przeprowadzeniem wszystkich czynności związanych z analizą przepływów pieniężnych, osób objętych zakresem

śledztwa. Prokuratura oczekuje na zakończenie postępowania podatkowych, których ustalenia mogą mieć wpływ na kierunek i bieg prowadzonego śledztwa - informuje Prokuratura Krajowa.

Europosłanka Magdalena Adamowicz jest doktorem nauk prawnych, a także radcą prawnym i wykładowcą na Uniwersytecie Gdańskim oraz AWFIS. W politykę zaangażowała się po tragicznej śmierci swojego męża, prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, który dwa miesiące przed tragiczną śmiercią po raz kolejny został wybrany na prezydenta miasta. Ona zaś pięć miesięcy po dramacie została wybrana jako posłanka do Strasburga.

W związku z wyborem Magdaleny Adamowicz do Parlamentu Europejskiego

prokuratorzy z Dolnośląskiego Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej nie zawiesili prowadzonego śledztwa.

Według oświadczenia majątkowego posłanki do Parlamentu Europejskiego, opublikowanego na stronie Sejmu, wynika, że Magdalena Adamowicz jest jedną z najbogatszych europosłanek. Pytana o źródła pochodzenia majątku, którego składnikami, jako majątku wspólnego, nie ujawniono w oświadczeniach majątkowych byłego prezydenta Gdańska, Magdalena Adamowicz zwracała uwagę na ciężką swoją i męża pracę oraz zapobiegliwość swoją, małżonka i dziadków oraz rodziców.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Nowy impuls na rynkach sztuki

Od paru miesięcy daje się zauważyć wzmożony ruch na światowych rynkach sztuki. Polscy inwestorzy niestety praktycznie jeszcze nie biorą w nich udziału, poza małymi wyjątkami i to w bardzo ograniczonym przedziale finansowym. Licytują przeważnie dzieła związane z rodzimym malarstwem, którego ceny są jeszcze względnie niewysokie i do zaakceptowania.

Sytuacja większego zainteresowania na światowych aukcjach miała jednak pewien wpływ na polski sektor sprzedaży dzieł sztuki. Stosunkowo niewielka grupa polskich kolekcjonerów, doskonałych znawców przedmiotu nadaje jeszcze ton polskiemu rynkowi sztuki. To spadkobiercy długich polskich tradycji tworzenia cennych zbiorów, ale powoli ta tendencja zmienia się i podupada. Pojawiła się nowa, młoda grupa nabywców, pragnąca swoje pieniądze inwestować w sztukę, nie zawsze właściwie, ale od czegoś trzeba zacząć. To przeważnie młodzi zwolennicy współczesnej sztuki, ukształtowani przez aukcje młodego malarstwa, gdzie obrazy licytować można już od 500 zł. Tego rodzaju forma sprzedaży sztuki powoli odwróciła niepokojący trend kupowania mało oryginalnych obrazków na bazarach i w centrach handlowych. Jednak do ukształtowania rynku sztuki z prawdziwego zdarzenia jeszcze daleko. Młode dobrze sytuowane osoby z szerszymi horyzontami doceniające w ogóle malarstwo zdają sobie sprawę, że

inwestowanie w dzieła sztuki ma sens i w szerszej perspektywie może okazać się intratne. Polski rynek sztuki szacuje się już na ponad 300 milionów złotych obrotu i powoli jego wartość wzrasta.

Liderem w obrocie jest nadal warszawska Dessa Unicum, ale liczą się także: Dom Aukcyjny Polswiss Art, krakowska Dessa i Sopocki Dom Aukcyjny. Wśród sprzedawanych dzieł najpopularniejsze jest malarstwo Edwarda Dwurnika, co zadziwia oraz Jerzego Nowosielskiego. Nadal dobrze trzyma się Wojciech Kossak, a także Jerzy Fangor. Nie słabnie pozycja artystów ze szkoły Ecole de Paris, ostatnio pokazywanych na wystawie 20-lecia międzywojennego w Muzeum Narodowym w Gdańsku: Mela Muter, Roman Kramsztyk, Mojżesz Kisling czy Leopold Gottlieb. Nadal na szczęście dobre notowania utrzymują polscy malarze wywodzący się ze szkoły monachijskich „sosów”. Jeszcze do niedawna ceny na ich obrazy były najwyższe na aukcjach polskiej sztuki. Obrazy Józefa Brandta, Alfreda Wierusz Kowalskiego, Władysława Czachur-



Aukcja dzieł sztuki warszawskiej Dessy Unicum

skiego posiadają swoją wagę i są poszukiwane. Warto wymienić jeszcze kilka nazwisk autorów od lat utrzymujących się w ścisłej czołówce, poszukiwanych i kupowanych prac na aukcjach, takie ożywienie przeżywa: Tadeusz Kantor, Magdalena Abakanowicz, Jan Lenica i Andrzej Wróblewski.

Cieszą również nowe tendencje, znaczny wzrost zainteresowania rodzimym rynkiem, sopockiej i gdańskiej szkoły malowania. Takich przedstawicieli jej tradycji jak: Juliusz Studnicki, Jacek

Żuławski, Artur Nacht-Samborski, Jan Cybis, Piotr Potworowski. W najbliższym czasie spodziewam się, że do tego grona dołączą malarze studiujący tuż po wojnie w gdańskiej PWSSP: Władysław Jackiewicz, Teresa Pągowska, Kiejstut Bereźnicki, Maciej Świeszewski, Henryk

Cześniak, Kazimierz Kalkowski, Mieczysław „Mieto” Olszewski, Marek Model.

Dużym zainteresowaniem zaczynają cieszyć się nowe kierunki poszukiwań artystycznych dzieł takich jak plakat czy fotografia. Jednak bez kolekcjonerów polski rynek dzieł sztuki nie mógłby

istnieć i się rozwijać, oni są solą inwestowania i tworzenia nowych zbiorów, właśnie im poświęcę następny felieton.

Stanisław Seyfried



Rewers obrazu gdańskiego malarza Juliusa Schönröcka



Rewers obrazu Jana Wojnarskiego

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVIII

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA** - **DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY** - **DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI - **GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI)** - **GAZETA MORSKA ILUSTROWANA**
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY - **DZIEŃ CHEŁMIŃSKI** - **GAZETA MOGILEŃSKA** - - - -

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Koszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

List p. Wojewody Kirtiklisa

Jak prasa warszawska donosi, p. Wojewoda Stefan Kirtiklis przesłał redakcji „Słowa” wileńskiego list, który został przez to pismo opublikowany. List ten brzmi jak następuje:

„W ostatnich dniach prasa rozmaitych odcieni zajęła się znów moją skromną osobą, jako długoletniego b. wojewody pomorskiego, a to w związku z rozesłanym „aktem oskarżenia” mojej działalności służbowej na Pomorzu, przez ściągane listami gońcymi, a oddanego przeze mnie pod sąd Twardowskiego, b. starosty działdowskiego.

Pod wrażeniem tego „wstrząsającego” i „rewelacyjnego” oskarżenia wspomniana prasa w rozmaitej formie zażądała wyjaśnień przed sądem tych „czynów karygodnych”.

Zgadając się w zupełności z tym stanowiskiem, a otrzymawszy ów cuchnący dokument, przesłałem go na-

tychmiast do p. prokuratora z prośbą o zajęcie się moją niebezpieczną osobą, jako też czynami.

Sądzę, że decyzja rychło nastąpi. I jeżeli zaś nie siedzę na ławie oskarżonych, lub wręcz za kratą więzienną, proszę pp. redaktorów nie mieć do mnie żalu, że narazie zadowolnić się muszę dawkami „narkotyków starościńskich”, które najwidoczniej już nie wystarczają.

Swoją obowiązkiem zgodnie z ich życzeniem spełniłem. Reszta należy do kogo innego.

Jeżeli zaś siądę na ławie oskarżonych, to usłyszą panowie i moje przemyślenia i moją obronę.

Jednak z góry zaznaczyć muszę, że nie dam gorszącego i demoralizującego spektaklu szkalowania autorytetu władzy, bezkarnego i głoślowanego a popłatnego zwalania winy na swoich przełożonych, obrzucania blo-

tem ich dobrego imienia i honoru, ratowania cudzym kosztem oskarżonych i osądzonych, opluwania „Dnia Wczorajszego” itp. itp.

Postaralbym się zbałamuconej, zdeorientowanej i zagazowanej opinii społecznej przedstawić istotne przyczyny zła, oraz rozwiać legendy i sugestie o przyczynach nadużyć pieniężnych pojedynczych starostów.

Wreszcie wziąłbym w obronę nie tylko siebie, ale całe zastępy ludzi wartościowych, które to „Wczoraj” dźwigały przez wiele lat, albowiem wysoko sobie cenię niezmiernie trudną i męczącą pracę naszą, za którą biorę na siebie odpowiedzialność”.

Drukujemy ten list w całości, gdyż nie można się spodziewać, by miśsrowa prasa opozycyjna, która z taką nienawiścią i tendencyjnością atakowała p. Wojewodę Kirtiklisa, prz. drugiego - w interesie prawdy - list W. G. ŁOŚCI.

to to w moich zamiarach. Kiedy wyjechałem z prezydium, obejrzałem się za siebie i wówczas zobaczyłem zbliżający się pochód, w którym krzyczano: „Niech żyje Słowo!”, „Niech żyje premier!”

Zapytuję więc, jakie to społeczeństwo było tak zasmucone? Pani po pół roku doświadczyła do przekonania, że byłoby lepiej, gdybym się nie podał do dymisji? Otóż muszę powiedzieć, że gdyby dzisiaj była taka sprawa, to też podałbym się do dymisji, bo chodzi tu o zwłoki Komendanta.

OCZYSZCZENIE ATMOSFERY W Z. N. P.

Odpowiadając sen. Pleszarowej w sprawie stosunku Rządu do Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. premier stwierdza, że chodziło nie o to, że ludzie, którzy nie byli komunistami, a tylko tolerowali tych, którzy pisali w duchu komunistycznym - ci ludzie stali na czele Związku Nauczycielstwa Polskiego, czyli nie zawsze unieśli kierować Związkiem w duchu idei naszego państwa. Ponieważ kwestia była bardzo poważna, więc uważałem, że sam, własnym swym podpisem powinienem tę kwestię załatwić. Na pewno ci ludzie nie wrócą już do tej samej linii pracy. Pani pyta się, dla czego nikogo z nich nie zamknąłem, jeżeli wiedziałem, że popierają komunizm. To pytanie stawiają mi wszyscy endecy. Czy pani przypuszcza, że gdybym był zacięłym człowiekiem, to nie potrafiłbym tych kilku ludzi zamknąć? Na pewno potrafiłbym, ale nie zrobiłem tego, by nie robić z siebie zwycięskiego wodza. Gdyż uważam siebie tylko za sługę państwa, który wypełnia swój obowiązek.

To, że pani mówi, że zrobiłem źle, że endecy również tak mówią, dowodzi, że poszedłem pośrodku i będzie to dobre dla Polski. Postaram się, żeby wybory do Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyły się w końcu stycznia, a jeżeli odbędą się bez demonstracji przeciwko stanowisku Rządu, to na pewno uznam wszystkie uchwalone tam rzeczy, a wówczas Związek Nauczycielstwa Polskiego wróci na drogę samorządu. CHODZIŁO MI O OCZYSZCZENIE ATMOSFERY.

STOSUNEK RZĄDU DO O. Z. N.

Jaki jest stosunek rządu do społeczeństwa, zorganizowanego w różnych instytucjach i jaki jest stosunek do Obozu Zjednoczenia Narodowego? Bardzo prosty. Mnie o tej chwili, KIEDY OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO BĘDZIE MÓGŁ TAK WZROSNAĆ W SIŁĘ, ŻEBY BYŁ ORGANIZACJĄ, MAJĄCĄ WPŁYW NA POLITYKĘ PAŃSTWA. Kiedy Pan Prezydent i Marszałek Śmigły - Rydz kazali mi ciągnąć te rządy, to przypuszczam, że będą je ciągnął bez oparcia w społeczeństwie przez kilka miesięcy. Ciągnę dłużej i dlatego wyskakują np. takie wypadki, jak w Małopolsce. Dlatego moim obowiązkiem jest prowadzić Polskę w spokoju wewnętrznym i w rozwijającej się sytuacji gospodarczej, oczekując na moment, KIEDY PRZYJDZIE TA MOCNA ORGANIZACJA.

„LUKA” MIĘDZY RZĄDEM A SPOŁECZEŃSTWEM

Stawia pani zarzut luki między rządem a społeczeństwem. Musi być luka, proszę pani, jeśli rząd nie ma oparcia o żadne stronnictwo, musi być luka, kiedy modne jest psoczyć na ten rząd i wymyślać, a nie pomagać premierowi, który z kilku ministrami szarocze się w tej atmosferze, jaka zapanowała po śmierci Komendanta. W społeczeństwie musi zapanować poczucie, że rząd jest jego. Dopóki tego poczucia nie będzie, to żadne, najlepsze wysiłki premiera i wszystkich ministrów nie mogą do tego położenia doprowadzić.

ROŻNE POTRZEBY TERENÓW.

Sen. Zarzycki był jednym z tych, który pochwalił rząd, chociaż to nie jest modne. P. senator był taskaw wspomnieć o różnicach w polityce wojewodów i starostów. Tak jest. Postanowiliśmy sobie rzucić, o ile możności, decentralistycznie. Dla tego różne jest ustosunkowanie się do mniejszości i dlatego różne jest naprzykład

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

„Obowiązkiem rządu jest prowadzić Polskę w spokoju wewnętrznym”

Szermównienie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego na komisji budżetowej Senatu

WARSZAWA. — Komisja budżetowa Senatu debatowała onegdaj nad budżetem Prezydium Rady Ministrów. Sprawozdawca sen. Bisping domaga się odnowienia aparatu urzędniczego. Otwierające się możliwości nadwyżek budżetowych winny być w pierwszym rzędzie użyte na wyrównanie ofiar urzędników, które ponieśli dla równowagi budżetu w postaci podatku specjalnego.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której podnoszono szereg zarzutów przeciw polityce rządu w ostatnich czasach. Na zarzuty te odpowiedział p. premier Sławoj-Składkowski, mówiąc m. in.:

Przypominam sobie atmosferę na tej samej komisji rok temu. Mimo wszystkich moich błędów i niepowodzeń w tym roku,



Premier gen. Sławoj-Składkowski.

Spotkałem się dziś z atmosferą względniejszą i z większym pobłażaniem, niż przed rokiem.

TYPOWY KONSERWATYSTA.

Żałuję, że nie ma p. sen. Michałowicza, któremu chcę kilka słów odpowiedzieć. Wystąpił dzisiaj jako typowy konserwatysta ulatłego, że był laskaw poświęcić dużo miejsca przenoszeniu wojskowych do służby cywilnej. Kiedy w roku 1935 do służby cy-

wilnej przeniesiono 165 wojskowych, w r. 1936 — 24, w r. 1937 — tylko 6. Trzeba więc posiadać nielada zmysł konserwatyzmu, żeby w rok później tę kwestię podnieść i o nią rząd interpelować.

LIKWIDACJA BIUR PERSONALNYCH.

Biur personalnych nie uważam za rzecz zasadniczą. Zostaną one zlikwidowane tam, gdzie nie będą potrzebne, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że w planowanej organizacji Ministerstwa Skarbu biura personalnego nie będzie.

CZY NIE MA JEDNOLITOŚCI W RZĄDZIE?

Następnie premier przeszedł do polemiki z zarzutami sen. Kleszczyńskiego. — Sen. Kleszczyński zarzuca rządowi brak jednolitości, koordynacji, zagalopował się nawet po kawalerski i twierdzi, że nieskoordynowana działalność rządu szerzy zgorznienie w opinii społeczeństwa. Nawładując do pięknego powiedzenia sen. Zarzyckiego, przypominę, że obecny rząd pracuje w atmosferze niesłuchania ciężkiej w porównaniu z rządami, które pracowały pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego. Obecny rząd pracuje bez geniuszu, który państwo prowadził, w atmosferze, w której muszę się dopiero skryształizować poglądy. Wszyscy ministrowie są za swe resorty odpowiedzialni i wszyscy ministrowie politykę prowadzą. Przeszacanie się poglądów członków rządu w społeczeństwo jest zawsze różnorodna. W

pierwszym gabinecie Marszałka Piłsudskiego zasiadali jednocześnie Jędrzej Moraczewski i Meysztowicz. Można mi odpowiedzieć że ua to, co pozwolił sobie Marszałek Piłsudski, nie mogę sobie pozwolić ja, ale każdy z tych dwóch wymienionych członków gabinetu zachował całkowicie swoją indywidualność. W jednym z następnych gabinetów zasiadali m. in. Janta-Polczyński i Sławomir Czerwiński. Nie należy zapominać o rządach koalicyjnych, które w innych państwach składają się z przedstawicieli różnych partii, a mimo to rząd ma swą politykę. Gdy rozpatruje się działalność rządu z punktu widzenia jego jednolitości, nie chodzi o indywidualne stanowisko poszczególnych ministrów, tylko o zasadnicze przypadki, któreby wskazywały na rozbieżność w łonie rządu.

Takich wypadków, wybaczy pan senator, w moim rządzie nie było i kiedy prosiłem pana uprzejmie o przykład ministerstwa, nie dał pan żadnego przykładu, który by kompromitował ten rząd w zakresie jednolitości działania.

... BO CHODZI TU O ZWŁOKI KOMENDANTA.

Przechodzę do najsympatyczniejszej oponentki dnia dzisiejszego pani sen. Pleszarowej. Otóż pani senatorka była laskawa porównać moment, kiedy sprowadzić prochy Słowackiego, z momentem, gdy ja się poddałem do dymisji z powodu zarządzenia ks. Sapiehy. Oczywiście jest to porównanie za śmiałe i może nawet zbyteczne. Do tego była pani senatorka laskawa dodać, że kiedy podałem się do dymisji, społeczeństwo bardzo się zasmuciło. Kiedy podałem się do dymisji, wieczorem tego dnia byłem w Prezydium Rady Ministrów. Powiedziano mi, że zbliża się wielki pochód Peowiaków i Legionistów, którzy chcą mi zrobić owację z tego powodu, że podałem się do dymisji. Wobec tego postanowiłem uciec z Prezydium, żeby nie rozdmuchać sprawy, bo nie by-



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, we Wrzeszczu i Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 24 bm.: dr. Lenz, Heilige Geistgasse 103, tel. 21912 i dr. Wagner, stacja sanitarna Stockurm, tel. 21378; we Wrzeszczu: dr. Hoffmann, Adolf Hitlerstr. 130, tel. 41920; w Sopotach dr. Brodzki, Grünholzstrasse 3, tel. 51965.

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność Wojacy. Miesięczne zebranie Tow. b. Wojaków placówki Gdańsk odbędzie się w środę, dnia 26 stycznia br. o godzinie 20 w lokalu P. Z. O. O. przy Rynku Drzewnym 4 I p. (dom Banku Ludowego). Ze względu na ważność uchwał przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Z miasta i okolicy

— Najechała kobiety. Onegdaj na ulicy Długiej przed składem firmy Rabe najechała została przez motocykl 73-letnia wdowa Eleonora V., zamieszkała przy ul. Ankerschmiedegasse. Najechana runęła na bruk, doznając złamania nogi i przewieziona została do lecznicy diakonisek.

— Samobójstwo. Przed kilku dniami powiesiła się w mieszkaniu swoim w Nowym Porcie rozwódka Helena B. Przyczyna samobójstwa nieznana. Pogrzeb samobójczyni odbył się w sobotę po południu.

— Kronika policyjna z 22 bm. Przytrzymało 11 osób, z tych 7 za opilstwo, 1 za nadużycia podatkowe, 1 za sprzeniewierzenie, 1 w celu wydalenia, 1 z innych przyczyn.

— Znalaziono: brunatną portmonetkę męską z zawartością, brunatną portmonetkę z zawartością, dobermana, prawą damską rękawiczkę.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: mężatka Augusta Lenska z domu Janz, 74 l., krawiec Alfred Dirschauser, 36 l., robotnik Józef Barsowski, 62 l., córka lekarza prakt. Tuwii Stumińskiego-Lubińskiego 9 l., inwalida Gustaw Schönagel, 63 l., krawiec Oton Neubauer, 69 l., mężatka Berta Bartsch z domu Tworck, 47 l., em. inspektor rządowy Adalbert Holk, 49 l., mężatka Szarlota Krause z domu Hinz, 42 l., restaurator Dawid Wall, 50 l., mężatka Aleksandra Morawska z domu Kerska, 60 l.

Z ekranu

„FUTRO BOBROWE“ (DER BIBERPELZ) W KINIE UFA-PALAST.

Wesoła, tę komedię złodziejską Gerarda Hauptmanna rozszerzono w tym filmie znacznie, dodając jeszcze szereg doskonałych scen, których nie można wystawić w teatrze. Słowo wstępne do tej komedii wygłosił sam autor Hauptmann — oczywiście na ekranie.

W komedii tej, napisanej jeszcze w ub.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dn. 21 stycznia 1938 r.
E k s p o r t

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	18354	19410
Zboże	749	75
Wider	—	—
Drzewo	1743	325
Żelazo	16	209
Nafta i t. p.	90	15
Drobniak	2415	471
Różne	—	—

Import

Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	3641	—
Żelazo	—	3859
Naftowy szel	—	1020
Ryż	—	90
Wawelna	—	163
Żelazo	—	1768
Drobniak	325	—

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	waga średnia	stan wody dn.	
		20. I.	21. I.
Kraków	—1.84	0.92	1.12
Zawichost	—1.47	3.45	3.47
Warszawa	—1.67	2.94	3.28
Chełm	—1.97	2.89	2.07

	Woda średnia		stan wody dn.	
	21. I.	22. I.	21. I.	22. I.
Coruña	—1.37	2.77	2.79	—
Ordono	—1.97	1.28	2.66	—
Chelmo	—1.28	2.80	2.69	—
Grudziądz	—1.44	1.4	2.65	—
Kurzebrak	—1.86	1.65	2.85	—
Chelido	—0.90	1.24	1.81	—
Cezew	—0.82	1.38	1.51	—
Danziger Haupt	—1.80	2.24	2.76	—
Schnage	—2.31	2.42	2.35	—
Schwenhorst	—1.51	2.16	2.30	—

PRZEWIDZANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

W poniedziałek pochmurno, z częstym wzmrożeniem, ponuro, umiarkowane zachodnie wiatry, w nocy mroz, bezśnieżny. We wtorek bez zmian, chłodniej.

stuleciu, a więc w czasach feudalnych, gdy w Niemczech siedzieli na swych tronach królowie, księżta i księżka, przed którymi kornie chylili czoła sfery arystokratyczne, intryga i denuncjatorstwo, były na porządku dziennym. Wiernopoddańcze sfery arystokratyczne, zajmujące posady różnych urzędników, wietrzyli bowiem w rozpoczynającym się dopiero ruchu wolnościowym niebezpieczeństwo, które należało zwalczać.

W filmie tym właśnie występuje taki obrońca tronu w osobie wojty v. Wehrhanna (Heinrich George), który wobec urojonego niebezpieczeństwa nie widzi przestępstwa, jakie dzieją się pod jego oczyma, a nawet bez wiedzy pomaga jeszcze złodziejaszkom i kłusownikom. Poszczególne sceny są tak drastyczne i komiczne, że wywołują kaskady śmiechu.

Oprócz George'a, występują w roli rafinowanej złodziejki „matki” Wolffen — Ada Wust, w roli kapitalisty Krügera — Eduard Wencks, w roli szypa Wulkowa — Albert Florath, a w roli donosiciela i intryganta — Ernst Waldow.

Uroczysty obchód 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego

Spółcześnie polskie na Ziemi Gdańskiej obchodziło bardzo uroczysto 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego. Z okazji tej rocznicy odbyły się w wielu miejscowościach zebrania, podczas których wygłoszono referaty na temat bohaterstwa czynów uczestników Powstania Styczniowego.

W kościele Chrystusa Króla odprawione zostało w sobotę, 22 bm. o godz. 8,30 nabożeństwo żałobne za dusze poległych w r. 1863 powstańców, które celebrował ks. prob. Rogaczewski. Przed głównym ołtarzem wystawiony był katechizm, pokryty całunem o barwach narodowych i udekorowany zielenią. W nabożeństwie uczestniczyła młodzież gimnazjum polskiego, polskich szkół handlowych, szkoły średniej i szkół powszechnych, Macierzy Szkolnej, grono profesorskie, harcerstwo i tłumy wiernych. Tak że kościół był przepelniony.

Obowiązki narodowe wobec naczelnej organizacji polskiej i wobec społeczeństwa na Ziemi Gdańskiej

W dniu 20 bm. odbyło się zebranie filii Wrzeszcz w lokalu własnym przy Heeresanger. Przewodniczył w zastępstwie kierownika filii p. Piórkowski. Protokółował p. Grabowski.

Referat polityczny - gospodarczy wygłosił wiceprezes głównego zarządu p. prof. Tarnawski, który zobrazował sytuację polityczną na miejscu, wykazał bezpodstawność różnych plotek, mających jedynie na celu zastraszenie, a żądanych podstaw. Pod tym względem referent powoływał się bardzo skutecznie na oświadczenia odnoszących polskich mężów stanu, potrącających przy tym o oświadczenia senatu i innych władz gdańskich w stosunku do Polaków oraz o rokowania gospodarcze i szkolne polsko - gdańskie. P. wiceprezes informował o stałym wzroście liczby członków organizacji oraz nadmieniał, że wraca bar-

dzo dużo z obcych organizacji, przy czym jednakże ich wnioski podlegają bardzo ścisłemu i oględnemu badaniu zarządu głównego.

Wskazując dalej na gorliwą działalność głównego zarządu tak w dziedzinie organizacyjnej jakoteż w dziedzinie opieki społecznej, referent zwrócił też uwagę na obowiązki członków wobec organizacji i sprawy społeczno - narodowej, a szczególnie w dziedzinie wychowania młodzieży. Przy tej okazji wspomniał o rocznicy powstania styczniowego, a upominał też rodziców polskich, aby dzieci polskie zgłaszali do szkoły polskiej.

W ożywionej dyskusji poruszono skargi w sprawie trudności uzyskania pracy dla młodzieży polskiej oraz sprawy opieki społecznej, a także skargi na utrudnienia dowóz żywności z Polski.

Żale ludności polskiej w Oruni

Z zebrania filii Gminy Polskiej Związku Polaków w Oruni

Na przedmieściu Gdańska, w Oruni, zamieszkałej przeważnie przez polską warstwę pracującą, odbyło się w tych dniach miesięczne zebranie miejscowej filii Gminy Polskiej Związku Polaków, które zajął kierownik filii p. Bojanowski, witaając delegata Głównego Zarządu p. Krefta z Gdańska. Po zatwierdzeniu porządku obrad i protokołu z ostatniego zebrania zabrał głos delegat Zarządu Głównego p. Kreft, który wygłosił referat na temat ogólnej europejskiej sytuacji politycznej jak również ostatnich wydarzeń na Ziemi Gdańskiej i w Polsce. Referat ten wysłuchali bardzo liczni

zebrani członkowie w wielkim skupieniu.

Następnie podał kierownik filii do wiadomości szereg komunikatów, po czym wzywał do zapisywania dzieci do szkół polskich.

W wolnych głosach poruszono kilka aktualnych spraw, żaląc się m. i., że firmy polskie w Gdańsku zatrudniają za mało pracowników polskich.

Na tym wyczerpał się porządek obrad i przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże”.

Przebieg zebrania był spokojny i poważny.

Nowy zarząd „Lutnia” przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku

Przy licznych udziałach członków odbyło się w piątek wieczorem walne zebranie chóru „Lutnia” przy kościele Chrystusa Króla, które zajął prezes ks. prob. Rogaczewski, witaając przedstawicieli Zarządu Okręgowego w osobach prezesa p. Tylewskiego i skarbnika p. Gostkowskiego.

Po zatwierdzeniu formalności wstępnych walne zebranie zatwierdziło listę skreślonych i przyjętych członków, po czym dokonano wyboru prezydium walnego zebrania w osobach prezesa okręgowego jako marszałka, p. Wandy Kufflownej jako sekretarza i pp. Szmyta i Turbaczewskiego jako ławników.

Z kolei złożyli sprawozdanie z czynności zarządu prezes ks. Rogaczewski, za nieobecnego urzędującego wiceprezesa p. Grimsmana, sekretarka p. Kufflowna, zastępca dyrygenta p. Dunst za nieobecnego dyrygenta p. Feliksa Muzy-

ka, skarbnik p. Tryba i bibliotekarz p. Turbaczewski.

Ze sprawozdania zarządu dowiedzieliśmy się, że „Lutnia” liczy 4 członków honorowych, 25 nieczynnych i 70 czynnych, odbyło w roku sprawozdawczym 66 prób śpiewaczych i miało 25 występów. Majątek Tow. jest znaczny, gdyż posiada dobrze zaopatrzonego zespół nut, własne pianino i sztandar, a stan finansowy przedstawia się również dobrze.

W imieniu komisji rewizyjnej wygłosił sprawozdanie i złożył wniosek o udzielenie absolutorium ustępującego zarządu p. Weiss.

Po krótkiej dyskusji, w której przemawiali p. Tylewski i ks. Rogaczewski, uchwalono absolutorium.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1938. Skład nowego zarządu jest następujący: ks. prob. Rogaczewski — prezes, pp. Jan Dunst i Otmár Weiss — wiceprezesi, Feliks Muzyk — dyrygent, Dunst i Biniakowski — zastępcy dyrygenta, Wanda Kufflowna — sekretarka, Olszewski — zast., Wincenty Soppa — skarbnik, Olejniczak — bibliotekarz, Turbaczewski — zast., Bolesław Szmyt i Stawiński — radni.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. p. Ziehmsa, Wyrowskiego i Samulską, na chorążego p. Smętka, a jako podchorążanki pp. Szramkównę i Prikówkę.

Po objęciu urzędowania przez nowy zarząd, naszkicował zastępca dyrygenta p. Dunst plan pracy, który dla braku miejsca ogłosimy w jednym z następnych numerów pisma naszego.

Po zatwierdzeniu kilku jeszcze spraw, zamknął ks. prezes Rogaczewski walne zebranie hasłem śpiewaczym.

Aresztowanie komunistów pod zarzutem nielegalnej działalności

Gdańska policja polityczna aresztowała przed kilku dniami komunistów Schepanskiego i Droschkowskiego pod zarzutem nielegalnej działalności. Obu ujętych zamknięto w areszcie ochronnym. W związku z tą samą sprawą aresztowano swego czasu Małgorzatę Grabowską, Kurta Fellenberga i Anstazego Koerner, obecnie jednakże już zwolnionych z aresztu.

Z więzienia na ławę oskarżonych

Zawodowy złodziej Heinz Nebe z Oliwy stawał już często przed sądem, odpowiadając za kradzież. Niepoprawny ten przestępca skazany został przed rokiem na 2 i pół roku bezwzględnej kary. Nim wyrok ten się uprawomocnił, został on znowu skazany na dalszą karę 9 miesięcy więzienia. Obecnie stawał N. znowu przed sądem, oskarżony o kradzież zegarka na rękę, który „zwydził” b. koleżce szkolnemu. Sąd skazał go zato na dalszy rok bezwzględnej więzienia. Rejestr jego przestępstw nie jest jednak jeszcze wyczerpany, gdyż N. stanie wkrótce znowu przed sądem za dalsze sprawki.

Ze sportu

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPASNICZY W GDAŃSKU

W piątek wieczorem pokonał Polak Tornow w drugiej rundzie Kuhna, zaś walki między Colewem i obrzyhmym Zehem oraz Dosem i Motyką nie dały wyniku. Następnie odbyły się dwie walki rozstrzygające. Spotkanie między Nilsenem i Strouhałem było bardzo zaciekłe i brutalne. Zwyciężył w drugiej rundzie Strouhal. Ze spotkania dwóch świetnych techników Neumanna i Skrobisza wyszedł jako zwycięzca silniejszy Neumann.

W sobotę zgromadziła się w hali Targów publiczność nadzwyczaj liczna. Spotkanie między zapasnikami hamburskim Dosem a Strouhałem nie dało wyniku. W walce w stylu wolno - amerykańskim Nilsen — Stuwe zwyciężył pierwszy w trzeciej rundzie. Wielo pokonany został przez Maruhnkego w drugiej rundzie, a w dwóch następnych walkach rozstrzygających zwyciężył olbrzym Zehe Węgra Motykę, a Rumun Colew Niemca Neumanna.

Dziś w poniedziałek o godz. 8,20 w hali Targów odbędzie się 5 wielkich walk:

Motyka — Stuwe, Kuhn — Nilsen, Tornow — Strouhal; dwie ciekawe walki rozstrzygających faworytów Dose — Colew, niepokonanych dotąd zapasników, oraz Luis — Neumann.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Przemeblowanie w Lechii

Dobry rok 2019 Lechia zakończyła niespodziewanie źle. Bilans dwóch ostatnich meczy (dwie porażki po 0:3) wywołał rewolucje nie tylko w szatni, ale także w gabinecie prezesa.

Dokonano rachunków zysków i strat. Nietrudno było wyciągnąć wnioski. Przerost formy nad treścią. Statystyki i liczby mówią za siebie. Wzrost nakładów na drużynę po najlepszym sezonie w historii klubu dał odwrotne wyniki. Budżet 3. drużyny ligi został powiększony o wysokie gaże dla pozyskanych w czerwcu i lipcu ub. roku (Gajos, Udovicie, Maloca i Peszko) nie miał żadnego wpływu na polepszenie gry i satysfakcjonującą zdobyczą punktową Lechii.

Zważywszy, że niekorzystne podpisanie umów reklamowych i sponsorskich przed startem ligi przez zarząd klubu, które tak naprawdę przez 5 miesięcy nie owocowały przekazywaniem na rzecz klubu środków finansowych spowodowało to wszystko zepsuciem atmosfery w szatni i dekoncentracją. Haniebna porażka 0:3 z beniaminkiem ligi na swoim stadionie dopełniła czary goryczy.

Na pierwszy "ogień" poszli gracze, którzy poziom rozczuć daleko przekroczyli ponad poziomem prezentowanej gry. A ich daleka historia reprezentacyjnej przygody tylko potęgowała poziom oczekiwań, który był nieporównywalny z poziomem prezentowanej formy na boisku.

- Prezisie, budujemy nowy zespół oparty na ludziach z ambicjami i chcącymi osiągnąć coś w piłce - zapowiedział trener Piotr Stokowiec.

Najbliższe 6 miesięcy mają być czasem przebudowy tak, aby w lipcu osiągnąć pułap dobrej drużyny, grającej odważnie i skutecznie. Gotowej do osiągania konkretnych celów. Przy odpowiedniej mobilizacji może to być czas kolejnych występów białozielonych na europejskich stadionach. Lechia musi bowiem wygrać 3 najważniejsze mecze w najbliższych 5 miesiącach. Mecze w cyklu rozgrywek o piłkarski Puchar Polski. Ćwierćfinał z Piastem w Gdańsku, a później półfinał

i finał zapewne z którąś z najsilniejszych drużyn w lidze (Legia, Lech). Jest o co grać!

Teraz trener przegląda stan posiadania drużyn juniorskich i liczy na 1-2 zawodników najmłodszego pokolenia, którzy wzmocnią kadry I drużyny. Trudno liczyć na ludzi, pokroju Erlinga Haalanda, 19-letniego Norwega, który przed tygodniem w swoim debiucie w Bundeslidze od 59 do 79 minuty strzelił 3 gole Augsburgowi i uratował Dortmund przed wyjazdową porażką. Ale w polskiej ekstraklasie nie są aż tak wysokie wymagania, wszak to 32. liga spośród wszystkich europejskich. Juniorzy z Lechii nie zaliczają się jednak do krajowej czołówki, ale nadzieja umiera ostatnia. Może Kacper Sezonienko, strzelający gole w lidze juniorów?

W klubie zapowiadają, że poza Łotyszem Kristersem Tobersem i Brazylijczykiem Conrado jeszcze w zimowym okienku transferowym zostanie kadra zasilona. Im bliżej końca okienka tym wymagania klubów i graczy

maleją. A więc oszczędność i ekonomia.

Trener przystąpi zapewne do meczu ze Śląskiem w składzie znanym i ograny. Jak mówi się w klubie w tym sezonie raczej świata nie zwoju-

jemy. Powalczy o Puchar Polskie bo tu są największe możliwości. Drużyna powinna być zbudowana i w pełni gotowa w czerwcu przed nowym sezonem.

GG



Sparingi Lechii na zgrupowaniu w Turcji

SpVgg Greuther Fuerth - Lechia Gdańsk 0:3 (0:2)

Bramki: 0:1 Lukas Haraslin (7), 0:2 Flavio Paixao (11), 0:3 Maciej Gajos (59-karny)

Lechia Gdańsk: Dusan Kuciak - Karol Fila (46 Paweł Żuk), Kristers Tobers (46 Rafał Kobryń), Mario Maloca (Filip Dymerski), Filip Mladenović (46 Conrado Buchanelli Holz) - Lukas Haraslin (46 Egy Maulana Vikri), Daniel Łukasik (46 Maciej Gajos), Tomasz Makowski (46 Kacper Urbański, 70 Jakub Kałuziński), Patryk Lipski (46 Marcel Wszolek), Żarko Udovicic (46 Jaroslav Mihalik) - Flavio Paixao (46 Kacper Sezonienko, 71 Sebastian Rugowski)

Rubin Kazań - Lechia Gdańsk 1:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Wjaczesław Podberezkin (34)

Lechia Gdańsk

I połowa: Zlatan Alomerović - Karol Fila, Kristers Tobers, Mario Maloca, Filip Mladenović - Daniel Łukasik, Maciej Gajos, Tomasz Makowski - Jaroslav Mihalik, Flavio Paixao, Lukas Haraslin.

II połowa: Zlatan Alomerović - Paweł Żuk, Filip Dymerski, Rafał Kobryń, Conrado Buchanelli Holz - Marcel Wszolek, Jakub Kałuziński (77 Urbański), Patryk Lipski - Żarko Udovicic, Kacper Sezonienko, Egy Maulana Vikri (72 Sebastian Rugowski)

Wyjazdowy maraton LOTOSU-u PKH

Z wyjazdowego mini maratonu spotkań na Śląsku hokeiści LOTOS PKH przywieźli dwie wygrane i jedną porażkę. Gdańszczanie na zakończenie czwartej rundy w Katowicach pokonali GKS 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), a dwa dni później na początek piątej rundy również w Katowicach przegrali 1:2 (0:1, 1:1, 0:0). Na zakończenie tego maratonu podopieczni Marka Ziętary po raz piąty w tym sezonie wygrali z Naprzodem Janów, tym razem 7:1 (4:0, 1:1, 2:0). W piątek (godz. 18.30) biało-niebiescy w hali Olivia zagrają z Comarch Cracovią, a w niedzielę na wyjeździe po raz kolejny zmierzą się z KH Energą Toruń w derbach Północy.

Czwartą wygraną z rzędu zakończyli czwartą rundę zmagania w PHL hokeiści LOTOS-u PKH. Trzy wcześniejsze mecze LOTOS-u PKH z GKS Katowice zakończyły się wynikiem 1:0. W czwartym spotkaniu kibice zobaczyli po jednej bramce w każdej tercji. Gdańszczanie objęli prowadzenie w 15 minucie. Na 1:0 bramkę zdobył Josef Vitek. W drugiej tercji wynik podwyższyła druga

piątka biało-niebieskich. Do siatki katowickiej bramki w 28 minucie trafił Władysław Jelakow. Wynik spotkania ustaliła w trzeciej tercji trzecia piątka ekipy trenera Marka Ziętary. Na listę strzelców w 42 minucie wpisał się Szymon Marzec.

Wyniki ostatniej kolejki czwartej rundy spowodowały, że już dwa dni po meczu 38. kolejki LOTOS PKH ponownie zmierzył się na wyjeździe

z GKS-em Katowice. W niedzielę katowiczanie w pierwszej serii gier w piątej rundzie PHL zrewanżowali się. Losy spotkania rozstrzygnęły się w ciągu 10 minut. Gospodarze otworzyli wynik w ostatniej minucie pierwszej tercji. Do gdańskiej bramki trafił Grzegorz Pasiut. Ten sam zawodnik podwyższył na 2:0

w 25 minucie. Gdańszczanie zdobyli kontaktową bramkę w 30 minucie. Podopieczni Marka Ziętary grali w przewadze i sędziowie sygnalizowali karę dla drugiego gracza gospodarzy. Petr Polodna uderzył na bramkę chcąc oddać krążek rywalom, aby grać z przewagą dwóch graczy. Po drodze tor lotu krążka zmienił

Vlastimil Bilčík... i guma znalazła się w siatce. Jak się okazało było to ostatnie trafienie w meczu. Obie drużyny miały swoje okazje, ale wynik nie uległ zmianie.

W poniedziałek gdańszczanie pewnie wygrali w Janowie z Naprzodem. Podopieczni Marka Ziętary już po 16 minutach prowadzili 4:0. Ja-

nowanie, najsłabszy zespół w lidze, zdołali zdobyć jedną bramkę grając w przewadze. Gdańszczanie zdobyli jeszcze trzy i ostatecznie wygrali 7:1. W piątek LOTOS PKH podejmie w hali Olivia Comarch Cracovię, a w niedzielę w Toruniu zmierzy się z KH Energą.

TŁ

piątek

GKS Katowice - Lotos PKH Gdańsk 0:3 (0:1, 0:1, 0:1)

Bramki: 0:1 Josef Vitek (15), 0:2 Władysław Jelakow (28), 0:3 Szymon Marzec (42)

GKS: Rahm - Tomasik, Wajda, Krężolek, Pasiut, Kulusz - Salmi, Franssila, Čimžar, Makkonen, Rajamäki - Jaškiewicz, Krawczyk, Lähde, Michalski, Starzyński - Turtiainen, Mularczyk, Paszek
Lotos: Fučík - Bilčík, Havlík, Steber, Polodna, Vitek - Szurowski, Krasowski, Jelakow, Rożkow, Gołwin - Pastryk, Lehmann, Danieluk, Pesta, Marzec - Naróg, Popow, Mocarski, Smal

niedziela

GKS Katowice - LOTOS PKH Gdańsk 2:1 (1:0, 1:1, 0:0)

Bramki: 1:0 Grzegorz Pasiut (20), 2:0 Grzegorz Pasiut (25), 2:1 Vlastimil Bilčík (30, 5 na 4)

GKS: Rahm - Tomasik, Wajda, Krężolek, Pasiut, Kulusz - Salmi, Franssila, Čimžar, Makkonen, Rajamäki - Jaškiewicz, Krawczyk, Lähde, Michalski, Starzyński - Turtiainen, Mularczyk, Paszek
Lotos: Fučík - Bilčík, Havlík, Steber, Polodna, Vitek - Szurowski, Krasowski, Jelakow, Rożkow, Gołwin - Pastryk, Lehmann, Danieluk, Pesta, Marzec - Naróg - Popow, Mocarski, Smal

poniedziałek

Naprzód Janów - Lotos PKH Gdańsk 1:7 (0:4, 1:1, 0:2)

Bramki: 0:1 Jegor Rożkow (3), 0:2 Ladislav Havlík (10), 0:3 Tomasz Pastryk (11), 0:4 Damian Szurowski (16), 0:5 Jan Steber (21), 1:5 Bartłomiej Stępień (31, 5 na 4) 1:6 Vlastimil Bilčík (43, 5 na 4), 1:7 Josef Vitek (54)

Naprzód: Kraus (od 20:01 Bernard) - Sama, Kosakowski, Paczkowski, Kondraszow, Wąsiński - Bodora, Stępień, Piper, Rajski, Ksiondz - Kaplon, Krokosz, Michał Rybak, P. Pohl, Maciej Rybak oraz Wróbel.

Lotos: Studziński - Bilčík, Havlík, Steber, Polodna, Vitek - Szurowski, Krasowski, Jelakow, Rożkow, Gołwin - Pastryk, Lehmann, Danieluk, Pesta, Marzec - Naróg, Popow, Mocarski, Smal

Kierunek: dobra energia

Energia jest tym, co napędza rzeczywistość.
Wprawia w ruch najśmielsze pomysły,
ale też ułatwia codzienne obowiązki.



- Dzięki innowacyjnym rozwiązaniom takim jak stacje ładowania i samochody elektryczne realnie wpływamy na to, jak będzie wyglądała przyszłość.



Skoczkowie powalczą w Zakopanem



W sobotę i niedzielę na skoczni im. Stanisława Marusarza w Zakopanem rozegrane zostaną zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich. W sobotę (godz. 16.15) odbędzie się rywalizacja drużynowa, a w niedzielę (godz. 16.00) konkurs indywidualny.



Pierwsze zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem odbyły się 40 lat temu. W 1980 roku rozegrano dwa konkursy na Średniej i Wielkiej Krokwi. W obu wygrali Polacy. Na Średniej Krokwi triumfował Stanisław Bobak. Na Wielkiej Krokwi najlepszy okazał się Piotr Fijas, a Bobak był drugi. Kolejne imprezy w Zakopanem odbywały się z przerwami w latach 1981–1989, 1991–1995, 1997 i 2000–2001. Poza pierwszym konkursem wszystkie pozostałe rozgrywane były na Wielkiej Krokwi.

Najwięcej zwycięstw indywidualnych odniósł Austriak Gregor Schlierenzauer, który pięciokrotnie stał na najwyższym stopniu podium. Po

4 zwycięstwa w Zakopanem mają na koncie Adam Małysz i Kamil Stoch. Małysz razem z Janne Ahonenem stawali na podium zakopiańskich konkursów po 8 razy. Polak do 4 wygranych dołożył po 2 drugie i trzecie miejsca. Fin raz wygrał, sześć razy był drugi i raz trzeci. Trzykrotnie konkursy były odwoływane. Sobotni konkurs drużynowy będzie 48., a konkurs indywidualny 49. konkursem Pucharu Świata na skoczni im. Stanisława Marusarza.

Wielka Krokiew w Zakopanem została wybudowana według projektu Karola Stryjeńskiego, architekta, plastyka, miłośnika Tatr i góralszczyzny. Prace trwały niecałe trzy lata. Otwarcie nowej skoczni odbyło się 22 marca 1925

roku. Pierwsze zawody na Wielkiej Krokwi przeprowadzono 22 marca 1925 roku, najlepszy rezultat - 36 metrów, pierwszy rekord skoczni - osiągnął Stanisław Gąsienica Sieczka. Pierwszym zawodnikiem, który osiągnął granicę 100 metrów był Rosjanin Nikołaj Szmajłow w 1961 roku. Obecnie rekord skoczni w sezonie zimowym należy do Dawida Kubackiego, który przed rokiem uzyskał 143,5 metra. Podczas letnich zawodów Grand w sierpniu 2019 roku Japończyk Yukiya Sato wyładował na 145. metrze.

W Zakopanem trzykrotnie były rozgrywane narciarskie mistrzostwa świata FIS - w 1929, 1939 i 1962 roku. Przy tej okazji przebudowano skocznię. W 1962 roku

powstał nowoczesny stadion i trybuny boczne, dzięki którym pod skocznią mogło się zgromadzić ponad 120 tysięcy kibiców. W 2002 roku wprowadzono nową koncepcję wizerunku imprezy, uatrakcyjniając ją o elementy rozrywki. Uzyskano zgodę FIS na zamontowanie 60 tys. watów nagłośnienia i transmisję muzyczną w trakcie części sportowej, a także na umieszczenie sceny między kibicami. Zawody w Zakopanem były pierwszą imprezą w skokach narciarskich na świecie, podczas której skokom towarzyszyła muzyka.

W 2003 roku zawody PŚ w Zakopanem okazały się najlepszą imprezą sportową w Polsce, w 69. Plebiscycie Przeglądu Sportowego.

Zawody Pucharu Świata w Zakopanem w roku 2011 składały się po raz pierwszy z trzech indywidualnych konkursów. 21 stycznia zwycięstwo odniósł Adam Małysz (pierwsze od prawie czterech lat, a zarazem swoje ostatnie - 39. - w PŚ), 23 stycznia triumfował z kolei Kamil Stoch, dla którego była to pierwsza wygrana w konkursie PŚ. Zwycięstwa Polaków przedzieliło zwycięstwo Simona Ammanna.

W sezonie 2012/2013 - 11 stycznia 2013 - po raz

pierwszy w ramach PŚ w Zakopanem przeprowadzono konkurs drużynowy. Polacy wygrali konkurs drużynowy w 2018 roku. Trzykrotnie najlepsi okazali się Niem-

cy, dwa konkursy wygrali Słoweńcy, a raz zwyciężyli Norwegowie.

Tomasz Łunkiewicz

Program PŚ w Zakopanem (24-26.01.2020)

Piątek (24.01)

16:00 - oficjalny trening (dwie serie)
18:00 - kwalifikacje

Sobota (25.01)

15:00 - seria próbna
16:15 - konkurs drużynowy

Niedziela (26.01)

15:00 - seria próbna
16:00 - konkurs indywidualny

Tak było przed rokiem

konkurs drużynowy

1. Niemcy: Karl Geiger, Markus Eisenbichler, David Siegel, Stephan Leyhe
2. Austria: Daniel Huber, Jan Hörl, Michael Hayböck, Stefan Kraft
3. Polska: Piotr Żyła, Maciej Kot, Kamil Stoch, Dawid Kubacki

konkurs indywidualny

1. Stefan Kraft Austria
2. Robert Johansson Norwegia
3. Yukiya Satō Japonia

Najwięcej wygranych konkursów

Imię i nazwisko	Państwo	Liczba zwycięstw
Gregor Schlierenzauer	Austria	5
Adam Małysz	Polska	4
Kamil Stoch	Polska	4

Dane techniczne Wielkiej Krokwi

Punkt konstrukcyjny (K)	125 m
Rozmiar skoczni (HS)	140 m
Długość rozbiegu	98,70 m
Długość progu	6,5 m
rekord skoczni	
Dawid Kubacki	143,5 metra
Yukiya Sato	145 metrów (letnie Grand Prix)

Polscy zwycięzcy konkursów w Zakopanem

26 stycznia 1980	Średnia Krokiew	Stanisław Bobak
27 stycznia 1980	Wielka Krokiew	Piotr Fijas
20 stycznia 2002	Wielka Krokiew	Adam Małysz
29 stycznia 2005	Wielka Krokiew	Adam Małysz (wspólnie z Roarem Ljøkelsøyem)
30 stycznia 2005	Wielka Krokiew	Adam Małysz
21 stycznia 2011	Wielka Krokiew	Adam Małysz
23 stycznia 2011	Wielka Krokiew	Kamil Stoch
20 stycznia 2012	Wielka Krokiew	Kamil Stoch
18 stycznia 2015	Wielka Krokiew	Kamil Stoch
22 stycznia 2017	Wielka Krokiew	Kamil Stoch



NAJ
NIE
BIERZE SIĘ
ZNIKAĆ



Zimą wybierz paliwo NAJwyższych lotów

Paliwo Arktyczny Dynamic sprawia,
że nie musisz martwić się rozruchem
silnika aż do -32°C .

Ciesz się dynamiczną i efektywną jazdą
nawet w najtrudniejszych warunkach.

ARKTYCZNY
Dynamic



Generalny Sponsor Polskiego Narciarstwa



Sport szkolny z Energą

Drużynowa rywalizacja na basenie

W dniach 19 (dziewczeta) i 26 (chłopcy) rozegrane zostaną Mistrzostwa Gdańska w pływaniu drużynowym w Igrzyskach Dzieci oraz Igrzyskach Młodzieży Szkolnej.

W zawodach mogą wziąć udział tylko zespoły szkolne, które zarejestrowane są w Systemie Rejestracji Szkół (srs.szs.pl) i dokonają obowiązkowego zgłoszenia zespołu szkolnego do zawodów.

Zgłoszenie należy dokonać poprzez www.srs.szs.pl wybierając dyscyplinę: PŁYWANIE// w kalendarzu m-c luty 2020 // ranga zawodów: 1/2 wojewódzkich /

Termin zgłoszenia zespołów upływa 07.02.2020 r. do godz. 22:00

Wpisując w zgłoszeniu dane ucznia należy w rubryce "Dodatkowe informacje" należy podać jakim stylem popłynie wyścig indywidualny.

Brak w dniu 07.02.2020 r. do godz. 22:00 w ZGŁOSZENIU pełnej listy zawodników z podaniem stylu wyklucza udział zespołu szkolnego w zawodach.

Terminy zawodów

Dziewczeta - 19 luty (środa) - Igrzyska Dzieci oraz Igrzyska Młodzieży Szkolnej weryfikacja zgłoszeń godz. 8:30 - 9:00

rozgrzewka godz. 9:00 - 10:00
starty godz. 10:30

Chłopcy - 26 luty (środa) - Igrzyska Dzieci oraz Igrzyska Młodzieży Szkolnej
weryfikacja zgłoszeń godz. 8:30 - 9:00

rozgrzewka godz. 9:00 - 10:00
starty godz. 10:30

Program zawodów

Dziewczeta
Sztafeta 6x25 m stylem dowolnym
25 m stylem motylkowym - 1 zawodniczka,
25 m stylem klasycznym - 1 zawodniczka,

25 m stylem grzbietowym - 2 zawodniczki,
25 m stylem dowolnym - 2 zawodniczki

Chłopcy

Sztafeta 6 x 25m stylem dowolnym
25 m stylem motylkowym - 1 zawodnik,
25 m stylem klasycznym - 1 zawodnik,

25 m stylem grzbietowym - 2 zawodników,
25 m stylem dowolnym - 2 zawodników

Sklasyfikowane będą tylko zespoły, które wystawiły sztafetę. Prowadzący się według zajętych miejsc w poszczególnych konkurencjach:
- w indywidualnych: I m. - 12 pkt, II m. - 10 pkt, III m.

- 9 pkt itd.,
- w sztafecie: I m. - 24 pkt, II m. - 20 pkt, III m. - 18 pkt itd.,

Do punktacji drużynowej zaliczać się będzie 6 wyników indywidualnych i wynik sztafety.

Fot. Wojciech Czubaszek



Bezpłatne zajęcia towarzyskiego tańca sportowego w GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego oraz Studio Tańca Latino Cafe Gdynia zaprasza wszystkie dzieci w wieku 6-12 lat na bezpłatne zajęcia towarzyskiego tańca sportowego. Rozpoczęcie zajęć nastąpi w poniedziałek 3.02.2020.

Zajęcia odbywać się będą na sali gimnastycznej GZSiSS w Gdańsku ul. Grunwaldzka 244 w każdy poniedziałek wg poniższego grafiku;

18.00-19.00 - grupa dziecięca 6-8 lat
19.00-20.00 - grupa dziecięca 9-12 lat
20.00-21.00 - kurs tańca dla dorosłych

Organizatorzy zapewniają wykwalifikowanych trenerów Studia Tańca Latino Cafe Gdynia

Zajęcia towarzyskiego tańca sportowego dają możliwość poznania podstaw tańców standardowych i latynoamerykańskich, wyjazdów na obozy taneczne, brania udziału w turniejach ta-

necznych, ale przede wszystkim świetną zabawę, ruch i naukę poczucia rytmu przy świetnej muzyce.

Kurs tańca dla dorosłych to nauka podstawowych i zaawansowanych kroków tańców standardowych i latynoamerykańskich w wersji użytkowej absolutnie dla każdego (nawet jak ktoś twierdzi, że nie potrafi tańczyć i nigdy tego nie robił) - te zajęcia nauczą tańczyć.

A wszystko to pod okiem wykwalifikowanej kadry trenerów tańca sportowego i zupełnie za darmo dzięki finansowaniu przez GZSiSS oraz DCS.

ZAPISY:

1. na pierwszych zajęciach w dniu 3.02.2020 oraz na każdych zajęciach u prowadzącego
2. telefonicznie; Latino Cafe-601-915-417; GZSiSS- 795-422-932
3. mailowo; latinocafe@gd.pl

W dniu 29.01.2020 odbędą się pokazy tańca sportowego w SP 35, SP 46 oraz SP 23 w Gdańsku, więc będzie możliwość zobaczenia utytułowanych par Latino Cafe.

STUDIO TANCA Latino Cafe GDYNIA

LATINO CAFE

i Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego

ZAPRASZA NA BEZPŁATNE ZAJĘCIA SPORTOWE TANCA TOWARZYSKIEGO!!!!

ROZPOCZĘCIE ZAJĘĆ PONIEDZIAŁEK 3.02.2020

Miejsce: sala gimnastyczna GZSiSS Gdańsk ul. Grunwaldzka 244

Gratki zajęć:

PONIEDZIAŁKI: 18.00-19.00 -dzieci 6-8 lat
19.00-20.00 -dzieci 9-12 lat
20.00-21.00 -kurs tańca dla dorosłych

ZAJĘCIA DLA UCZESTNIKÓW BEZPŁATNE
FINANSOWANE PRZEZ GZSiSS

ZAJĘCIA PROWADZĄ WYKWALIFIKOWANI TRENERZY TANCA
STUDIA TANCA LATINO CAFE GDYNIA!!!

Zapisy osobiste, telefonicznie 601-915-417, mailowo latinocafe@gd.pl
GZSiSS- 795-422-932
Pocztuj o nas www.latinocafe.gd.pl lub FB- Latino Cafe-Studio taneczne

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!